Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXX | Wtorek 21 luty 1939 r. | Nr. 52

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Ku czemu zmierzają Włosi

CORAZ WIĘCEJ WOJSKA WŁOSKIEGO W AFRYCE

Zarządzenia dla „zapewnienia bezpieczeństwa"

LONDYN, 20.2. — Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację, podsekretarz stanu Butler oświadczył, że rząd włoski wysłał do Libii dalszych 30 tysięcy żołnierzy. Rząd brytyjski został o tym poinformowany zgodnie z warunkami układu angielsko-włoskiego, dotyczącego wzajemnej wymiany informacyj w sprawie przesunięć wojskowych.

Ambasador brytyjski w Rzymie został przez rząd włoski poinformowany, że wzmocnienie włoskich sił zbrojnych ma na celu zapewnienie Libii bezpieczeństwa.

Odpowiadając na dodatkowe pytania, Butler oświadczył, że rząd brytyjski nie jest zdania, jakoby akcja rządu włoskiego mogła być uważana za pogwałcenie układu angielsko-włoskiego.

PRZED CZYM MAJĄ SIĘ BRONIĆ?

BERLIN, 20.2. — Wzmocnienie garnizonów włoskich w Libii przyciąga bardzo silnie uwagę opinii niemieckiej, która fakt ten interpretuje, jako odpowiedź na „zarządzenia wojskowe Francji, w Algierze i Tunisie od chwili napięcia stosunków francusko-włoskich".

„B. Z. am Mittag" podaje pod wielkim, czteroszpaltowym tytułem wiadomość o wysłaniu garnizonu do Afryki.

Jest rzeczą możliwą, jak sądzą tutaj, że Włochy zwiększą jeszcze bardziej ilość wojska w Afryce ponad poziom już osiągnięty. W korespondencji z Rzymu „B.Z. am Mittag" pisze: „Przez wysłanie tych wojsk, Włochy chcą pokazać, że są przygotowane na wszelkie niespodzianki (?). Wola obrony (?) imperium jest większa, niż kiedykolwiek ośrodkiem polityki rzymskiej".

Marsz. Badoglio w Libii

Wizyta następstwem... „prowokacji francuskiej"!

RZYM, 20.2. PAT. Szef sztabu generalnego armii włoskiej marszałek Badoglio odpynął z Neapolu do Trypolisu.

RZYM, 20.2. — W sprawie wyjazdu marsz. Badoglio do Libii wydano komunikat, w którym w perfidny sposób usiłuje się podróż tę przedstawić, jako następstwo „prowokacji francuskiej".

Komunikat zaznacza, że chodzi o posunięcie zupełnie normalne, tak, jak różne podróże inspekcyjne wyższych oficerów francuskiego sztabu generalnego do Afryki północnej w ciągu ostatnich miesięcy, które ze strony francuskiej stale określano, jako rzecz zupełnie normalną.



MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ WSKAZAŁ „DROGĘ, NA KTÓREJ NAPEWNO MOŻEMY DORÓWNAĆ NASZYM SĄSIADOM. JEST TO SPRAWA ZORGANIZOWANIA WOLI LUDZKIEJ".

(Z deklaracji ideowej OZN z dnia 21 lutego 1937 r.)

Zamaskowane ćwiczenia marynarki niemieckiej

CELE FLOTY RYBACKIEJ NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ

GDAŃSK, 20.2. — W roku ubiegłym władze gdańskie przystąpiły dość nieoczekiwanie do utworzenia floty rybackiej do połowów dalekomorskich. Działalność ta była powodem szeregu komentarzy wśród polskich sfer gospodarczych, ponieważ najbardziej wszystkich zastanawiał fakt spóźnionej o 20 lat inicjatywy Gdańska, który przystąpił do organizacji własnej flotylli połowów dalekomorskich dopiero wtedy, kiedy analogiczna instytucja w Gdyni wykazała się dodatnimi rezultatami.

Obecnie jednak zachodzą w tej dziedzinie fakty, które wskazują na to, że utworzenie własnej floty rybackiej w Gdańsku było podyktowane raczej motywami natury politycznej. Ustalono mianowicie, że kutry rybackie, zakupione przez Gdańsk w Rzeszy Niemieckiej są przystosowane do stawiania min, na których ćwiczą marynarze niemieccy, zaopatrzeni na ten czas w paszporty rybaków gdańskich.

Niepozbawiony pikanterii politycznej jest przy tym fakt, że marynarze niemieccy niezależnie od ćwiczeń wojskowych istotnie łowią śledzie na wodach neutralnych, które potem przez „Fischzentrale" dostarczane są do Polski. W ten sposób my finansujemy ćwiczenia marynarki niemieckiej na wodach gdańskich w stawianiu min.

Minister Beck

WYJEŻDŻA DO LONDYNU

LONDYN, 20.2. — Korespondent londyński „Yorkshire Post" donosi, że minister Beck przyjedzie być może do Londynu w przyszłym miesiącu.

Ministrowie brytyjscy — twierdzi pismo skorzystliby z obecności polskiego ministra, by przedyskutować z nim ogólne sprawy międzynarodowe.

Wielkie ćwiczenia wojska

I LUDNOŚCI CYWILNEJ NA LINII MAGINOTA

PARYŻ, 20.2. — W środę w nocy rozpoczną się wielkie ćwiczenia, mające wykazać sprawność obronną linii Maginota. Będą to największe ćwiczenia obronne, jakie kiedykolwiek przeprowadzono we Francji. Na ćwiczenia te powołano całą załogę linii Maginota, oraz zmobilizowano ludność miejscowości nadgranicznych.

Podczas ćwiczeń mają być światła pogaszone we wszystkich miejscowościach przyległych do linii Maginota.

Atak na linie obronne przeprowadzi lotnictwo „nieprzyjacielskie", posługując się przy tym petardami wybuchowymi, bombami zapalnymi i bombami gazowymi. Do akcji powołano również personel sanitarny, harcerzy, straż pożarną, oraz organizacje cywilne obrony lotniczej.

Sprawa przemarszu wojsk niemieckich

PRZEZ TERYTORIUM CZECHOSŁOWACKIE W RAZIE WOJNY

LONDYN, 20.2. (tel. wł.) W odpowiedzi na interpelację, podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski nie otrzymał żadnych szczegółów, dotyczących czechosłowacko-niemieckiego układu, przyznającego Niemcom na wypadek wojny prawo przemarszu wojsk niemieckich przez terytorium CzechoSłowacji.

Na dalsze interpelacje, Butler oświadczył, że rząd brytyjski uważa, iż jest to sprawa bardzo doniosła. Rząd brytyjski żądał już w tej sprawie wyjaśnień, których jednak do chwili obecnej nie otrzymał. Butler zaznaczył, że rząd skłonny jest podjąć w tej sprawie nowe kroki.

Polska — Ameryka 0:1

Wczoraj wieczorem hokejowa reprezentacja Stanów Zjedn. A. P. rozegrała na sztucznym torze w Katowicach mecz z reprezentacją Polski.

Mecz zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 1:0, bramka padła w trzeciej tercji. Gra była b. emocjonująca; spośród polskich zawodników wyróżnił się Maciejko. Polacy walczyli ambitnie.

Wielka bitwa w Palestynie

JEROZOLIMA, 20.2. PAT. W środkowej Palestynie (rejonie jerozolimskim) znowu rozgorzały większe bitwy, przy czym ze strony angielskiej bierze w nich udział około 500 żołnierzy. Sprawozdania sztabu angielskiego po raz pierwszy stwierdzają, że powstańcy posiadają lekkie karabiny maszynowe.

NA ŁAMACH PRASY

WSKRZESZENIE POLSKIEJ UNII

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" otrzymał z poważnych kół duchownych następujące informacje:

Grono polskich księży unicko-katolickich wskrzesza dla naszych ziem wschodnich polską Unię.

W obrządku unickim językiem liturgicznym był język starosłowiański, podobnie jak łaciński w obrządku łacińskim. Kazania zaś, śpiewy i wszystkie dodatkowe nabożeństwa odbywały się w tym obrządku w języku polskim. Również kościoły unickie były urządzone zupełnie tak samo jak łacińskie.

Począwszy od Unii brzeskiej przechodzili Polacy masowo na ten obrządek, jako więcej zrozumiały. Szlachta zaś polska budowała kościoły unickie w każdej większej wiosce. Ona też kształciła swych synów na księży unickich.

Dopiero od roku 1860 za sprawą zaborczej Austrii zaczęto usuwać z kościołów unickich w Małopolsce język polski, a kościoły zaczęto przerabiać na cerkwie. Księżom zaś unickim zabroniono używania języka polskiego, nawet wśród ich rodzin, pod zagrożeniem usunięcia z probostw. Nadto przy spisie ludności zapisała Austria wszystkich Polaków wyznania unickiego za Rusinów.

W 15 lat później, tj. w roku 1875, również rząd rosyjski przepisał polskich Unitów na prawosławie, wprowadził język rosyjski w miejsce polskiego i opornych srogo prześladował, paląc całe wsie, porywając dzieci itp. Wskutek tego polska ludność musiała z konieczności ulec zarządzeniom zaborców.

W odrodzonej Polsce wynaradawia się od 20 lat polską ludność, gorzej jak za czasów byłych rządów zaborczych i to w dodatku za polskie pieniądze.

Od wielu lat zupełnie nie przyjmuje się kandydatów pochodzenia polskiego do seminarium grecko-katolickich, utrzymywanych przez rząd polski. Nadto wyrzuca się bezapelacyjnie każdego kleryka, który choćby słowem odezwał się po polsku.

Wszystkie parafie grecko-katolickie — mimo, że w wielu nie ma innej ludności jak tylko pochodzenia polskiego — obsadza się księżmi, agitatorami ukraińskimi, którzy starają się za wszelką cenę zukrainizować swych wyznawców. W wielu więc wypadkach ludność nie chcąc się dać zruszczyć, przeszła na prawosławie, które ostatnio wprowadziło liturgię polską. Prawosławni zaś potomkowie polskich Unitów, wolą pozostać przy prawosławiu, aniżeli przejść na katolicyzm i zukrainizować się.

W interesie więc państwa polskiego, jak i Kościoła katolickiego leży, by wskrzeszono polską Unię i by ludność pochodzenia polskiego powróciła do polskości i do katolicyzmu.

Co straciliśmy przez polską Unię, to musimy odzyskać przez wskrzeszoną Unię.

ZBROJENIA W. BRYTANII

W londyńskiej korespondencji „Kuriera Polskiego" czytamy:

Wielka Brytania niechętnie wzięła udział w tym szalonym wyścigu zbrojeń. Dopiero w roku 1936 zabrano się tutaj na serio do zwiększenia siły obronnej Imperium. Istnieją zatem poważne zaległości, które trzeba nadrobić, ale jednocześnie ten późny start ma i swoje dobre strony. Przed wszystkim kraje, które rozpoczęły ogromne zbrojenia kilka lat temu, zdążyły już nadwyrężyć poważnie swoje zasoby finansowe i kontynuacja tych zbrojeń przychodzi im z rosnącą trudnością. A poza tym materiał wojenny- samoloty, czy czołgi sprzed lat trzech posiadają już tylko ułamek swej wartości pierwotnej i należy je w znacznej mierze zastępować typami nowymi.

Tak więc Wielka Brytania znajduje się w pewnym stopniu w sytuacji wygodniejszej od innych i jeśli pokój zostanie zachowany jeszcze przynajmniej przez rok, odzyska ona stanowisko pierwszej potęgi militarnej świata.

POLACY A SPIS LUDNOŚCI W NIEMCZECH

Spis ludności ma być przeprowadzony w Niemczech 17 maja. Spis ten po raz pierwszy, obok rubryki „język ojczysty" będzie zawierał rubrykę „narodowość". W związku z tym, jak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

Rodacy nasi w Niemczech obawiają się, że spis ten grozi przymusowym katastrem narodowościowym, co przy zupełnej niemal zależności gospodarczej ludności polskiej w Rzeszy, może mieć dla niej katastrofalne następstwa. Pod grozą utraty chleba i pracy, większa część tej ludności znajdzie się w obliczu tragicznego dylematu: zaprzeć się swej narodowości, lub narazić swoje rodziny na głód i nędzę. W ten sposób liczba Polaków, którym w przyszłości wolno będzie należeć do organizacyj polskich i mówić po polsku, wydatnie zmaleje, ograniczając się, przeważnie, do kół niezależnych gospodarczo, mniej narażonych na skutki antypolskiej propagandy i polityki germanizacyjnej.

Dziennik zwraca uwagę na fakt, że warunki bytu Polaków w Niemczech znów się pogorszyły.

Dochodzenie

PRZECIWKO W. KORFANTEMU

Pisma śląskie donoszą, że na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, sędzia śledczy podjął śledztwo przeciwko Wojciechowi Korfantemu o występek z art. 261 kodeksu karnego, popełniony przez to, że tenże, zajmując się w latach 1926—1935 sprawami majątkowymi „Oberschl. Berg u. Hüttenmannischer Verein", na podstawie umowy powierniczej (słynna Fiducja) nie wyliczył się należycie z podjętej kwoty 2.157.638,41 zł (słownie: dwa miliony stopięćdziesiąt siedem tysięcy sześćset trzydzieści osiem) dalej, że w roku 1933 wyłudził od ówczesnego likwidatora Związku inż. Sabasa kwotę 36.500 zł na rzekome zapłacenie podatku i wreszcie, że w zamierze wprowadzenia w błąd Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł przeciwko Związkowi „Berg- und Hüttenmannischer Verein" pozew o zapłatę kwoty 67.367 zł w oparciu o nieprawdziwe twierdzenia i pozorne dowody.

Sejm o sprawach nauczania i kultury

Dyskusja nad budżetem Min. Oświaty

WARSZAWA, 20.2 (tel. wł.). Sejm przystąpił dziś do debaty nad budżetem Ministerstwa WR i OP

Na wstępie obrad zabrał głos sprawozdawca pos. Stahl. Oświadczył on, że budżet Ministerstwa Oświaty obejmuje okrągło 400 milionów. Jest to suma środków materialnych bardzo poważna, ale z punktu widzenia naszych potrzeb w tej dziedzinie niewątpliwie mała.

Po przemówieniu referenta posła Stahla zabrał głos minister WR i OP p. prof. Wojciech Świętosławski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Lepecki, który sprecyzował stosunek OZN do zagadnień, związanych z działalnością Ministerstwa Oświaty, będącego nie tylko resortem oświecenia, ale również resortem wychowania publicznego. Pomimo starań, aby Ministerstwo wytworzyło atmosferę spokoju i ładu na naszych wyższych uczelniach, spokoju togo nie ma.

BRAK MŁODYCH SIŁ NAUKOWYCH

Pos. Deryng, profesor uniwersytetu lubelskiego: Kultura tylko wtedy skutecznie oddziaływać może na ludzkość, jeżeli jest równoległa z rozszerzaniem jej zasięgu i pogłębianiem się także jej treści i wartości, które wyrastać muszą z głębokich podstaw życia i potrzeb narodu. Realizacji owej kultury, oświaty i wychowania domagać się musimy i ową pełnię osiągnąć. Mówca w dalszym ciągu przedstawia brak młodych sił naukowych we wszystkich dziedzinach wiedzy, i uważa, że celem związania młodych sił naukowych należałoby wstawić do budżetu 200 tys. zł.

TAKSY ADMINISTRACYJNE

Ks. Lubelski przypomina, że Polska jest krajem katolickim w 75 proc., z czego 60 proc. jest obrządku łacińskiego. Kościół katolicki więc zrósł się z tysiącletnim bytem narodu. Kościół nie doznaje w Polsce prześladowań, współpracując z czynnikami państwowymi, jednak nie brak pewnych niedomagań. Ujawnia się to głównie w rozbijaniu życia rodzinnego przez zbyt częste rozwody. Budzi również zastrzeżenia dekret o uregulowaniu stosunków wyznania protestanckiego i Kościoła katolickiego, a także dekret o autokefalicznym Kościele prawosławnym.

Co się tyczy spraw szkolnych, nie jest w porządku, że z taksy administracyjnej przyznano 83 tys. zł na Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej.

Ks. Grochowski ubolewa, że w praktyce w zakresie urządzeń religijnych nie wszystko odbywa się w myśl życzeń rodziców i zarządzeń Państwa. Mówca wyraża zdecydowaną wolę rodziców katolickich, aby wychowanie młodzieży było prowadzone przy współpracy rodziny, szkoły i Kościoła katolickiego i wypowiada się przeciwko szkole koedukacyjnej.

MŁODZIEŻ MUSI SIĘ WYŻYĆ

Poseł Starzewski, profesor uniwersytetu krakowskiego: Niewątpliwie młodzież akademicka potrzebuje dyscypliny, ale w niemniejszym stopniu potrzebuje także znacznej dozy swobody. W czasie studiów uniwersyteckich młodzież przechodzi przez inną jeszcze szkołę przez służbę wojskową. I ta służba jest dla niej wysoką szkołą ducha i obywatelstwa. Służba wojskowa przynosi studentom właśnie dyscyplinę, karność i poucza ich o poświęceniu i ofiarności. Spartańskie metody wprowadzone na wyższych uczelniach doprowadziły do wyniku społecznie ujemnego.

PROF. KONOPCZYŃSKI

Po przerwie poseł Bodzanowski, inspektor szkolny z Grodna wyraził zdanie, że zamiast oznaczać różne furie społeczne, należy raczej nie zapominać o zasługach matki-kapłanki ogniska rodzinnego. W nowej ordynacji wyborczej nie może wyjść krzywda, jaką ordynacja senacka wyrządziła matkom. Mówca przypomina swoją rezolucję, zgłoszoną już na komisji, aby Polskiej Akademii Literatury podwyższyć dotację do 80 tys. złotych. Mówca porusza w końcu sprawę odczytu prof. Konopczyńskiego w dniu 18 lutego w auli uniwersytetu krakowskiego. Prof. Konopczyński, mówiąc o roli Romana Dmowskiego, dodał, że nie prowadził on narodu do ugody, ani na sklepy, monopole i kasy rządowe w walce rewolucyjnej. Aluzja ta jest zbyt gorsząca, aby nie napiętnować jej w sposób najostrzejszy. Wystąpienie to jest tym bardziej karygodne, że pochodzi od polskiego profesora, który świadomie fałszuje i zniekształca prawdę ruchu niepodległościowego. (Huczne oklaski).

Poseł Dutkiewicz, nauczyciel z Łodzi, zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do niezwłocznego podjęcia planowej i systematycznej akcji przeciwdziałającej kryzysowi szkolnemu i przesunięcia części kredytów inwestycyjnych na rzecz szkolnictwa.

Posiedzenie zakończyło się bardzo późno.

Znaczne rozszerzenie handlu z Sowietami

w myśl nowej umowy podpisanej w Moskwie

MOSKWA, 20.2. — Wczoraj wieczorem podpisana została, jak już donosiliśmy, nowa umowa handlowa polsko-sowiecka. Składa się ona z umowy handlowej, porozumienia o obrocie towarowym i porozumienia rozrachunkowego.

W myśl nowej umowy operacje handlowe między obu krajami będą znacznie rozszerzone, głównymi zaś artykułami tych operacyj będą:

ze strony sowieckiej do Polski — bawełna i odpadki bawełniane, juta, tytoń ruda manganowa, azbest, grafit, minerał fosforowy tzw. apatyty itd.;

ze strony polskiej do Sowietów — węgiel, wyroby żelazne, cynk i blacha cynkowa, maszyny włókiennicze, wyroby włókiennicze, skóry wyprawione i sztuczny jedwab.

Porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

Podpisana wczoraj umowa, która jest wynikiem kilkutygodniowych rokowań jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę najwiekszego uprzywilejowania. Ustala ona również sprawę przewozów morskich.

Po podpisaniu umowy, czego ze strony Polski dokonali ambasador Grzybowski i dr T. Łychowski, delegacja polska opuściła jeszcze wczoraj późnym wieczorem Moskwę, udając się do Warszawy.

Aresztowanie 20 Niemców

w chwili, gdy chcieli zbiec do Rzeszy

ŁÓDŹ, 20.2. (tel. wł.) Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali 17 bm. na jednym z dworców autobusowych w Łodzi 20 młodych Niemców w wieku poborowym, którzy mieli zamiar udać się nielegalnie przez granicę do Niemiec.

Przy aresztowanych znaleziono rodowody, mające na celu wykazać aryjskość młodych hitlerowców. Nazwiska ich trzymane są na razie w tajemnicy.

Zwycięstwo idei

U PROGU TRZECIEGO ROKU
OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

W dniu dzisiejszym upływa 2 lata od ogłoszenia przez płk. Koca deklaracji ideowo politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. I dzisiaj, po dwóch latach próby życiowej, ciężkiej próby życiowej, stwierdzić trzeba, iż założenia ideowo polityczne OZN wyszły zwycięsko z tych prób, ogarniając coraz większe zastępy Polaków. Nie sprawdziły się ponure przepowiednie doktrynerów marksistowskich, nie sprawdzają się przepowiednie demoliberałów, nie zaszkodziły krakania zawodowych malkontentów politycznych. Fakty, niezbite fakty — wskazują, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego znajduje się w nieustannym marszu naprzód, w budowaniu nowej, wielkiej, mocnej Polski, — mocnej i wielkiej nie tylko siłami materialnymi ale i psychicznymi.

Przypomnijmy sobie, jak społeczeństwo przyjmowało dwa lata temu ogłoszenie założeń ideowo-politycznych Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak się do nich ustosunkowało.

Olbrzymia większość z entuzjazmem. A opozycja?

Życzliwie... Przychylnie... Z zastrzeżeniami... „ale".

— „Ale" jak te założenia będą realizowane — mówiono wśród przywódców partyj opozycyjnych.

I tutaj, zgodnie z naturą polskich malkontentów rozpoczął się swego rodzaju taniec „św. Wita" wokół.. idei zjednoczenia narodowego. Ci sami malkontenci partyjni, frazesowi wodzowie, autorzy programów, których nie umieli realizować, którzy od początku powstania Polski nie umieli zgodnie pracować przez pryzmat swoich ambicyj, i partyj patrząc w przyszłość, ci sami ludzie poczęli na wyścigi śpieszyć z „dobrymi radami" jak realizować zjednoczenie narodowe, jak budować potężne fundamenty obronności narodowej. A gdy z ich rad nie skorzystano, gdy zaproponowano bezpieczne wejście do pracy żmudnej, nie efektownej, obliczonej na długie lata — podnieśli krzyk:

— Nie chcemy Obozu Zjednoczenia Narodowego!

I oto pod koniec pierwszego roku istnienia OZN., byliśmy świadkami przedziwnego zjawiska, do dziś dnia zresztą trwającego. Oto Obóz Zjednoczenia Narodowego atakują i PPS. i Stronnictwo Narodowe i radykali marksistowscy i liberali konserwatyści, antymasoni i masoneria, antysemici i filosemici.

Byłoby to niewątpliwie tragiczne zjawisko, gdyby nie fakt, iż zjawisko to dotyczy niewielkiej części społeczeństwa polskiego.

Czy istotnie niewielkiej?

Niewątpliwie. Przekonał nas o tym drugi rok istnienia OZN., przekonały nas dni marcowe (kwestia litewska), dni październikowe (kwestia zaolziańska) — jeśli chodzi o naszą postawę wobec zagranicy — i przekonały nas o tym dni listopadowe 1938 r. (wybory do Sejmu), jeśli chodzi o wewnętrzny pion polityczny kraju. Podczas wyborów do Sejmu społeczeństwo polskie wypowiedziało się wyraźnie za ideą reprezentowaną przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Jednak — powie niejeden — opozycja przeciwko Obozowi istnieje wielka, jednak Obóz daleki jeszcze jest od zrealizowania idei zjednoczenia.

Słusznie. Patrzymy w rzeczywistość otwartymi oczyma. Tak jest. Nie wykonaliśmy jeszcze ani ćwierć tego zadania, które stoi przed nami. Ale Obóz Zjednoczenia Narodowego dokonał rzeczy, których na pewno nie zrealizowałoby w setnej części żadne z ugrupowań malkontenckich.

Któż mógł się łudzić, iż zjednoczenie dokonane może być z dnia na dzień. — Toż na przeszkodzie stoją do pokonania przeogromne trudności materialne i duchowe! Aby zjednoczenie mogło być dokonane w całej pełni, a przynajmniej być bliskie ideału, trzeba przebudowywać równocześnie różne odcinki życia państwowego i narodowego. Nie można mówić o zjednoczeniu, gdy jednocześnie robotnik czy rolnik będzie sarkać na swą dolę i mówić, iż nie ma sprawiedliwości w Polsce. Nie można mówić o zjednoczeniu dopóki urzędnik prywatny, państwowy i samorządowy uważać się będzie za upośledzonego lub wyzyskiwanego. Nie można mówić o zjednoczeniu dopóki kupiec i rzemieślnik nie będą mieli warunków pracy w uczciwej atmosferze handlowej i rzemieślniczej, dopóki będą podcinani w swej egzystencji przez nieuczciwą konkurencję żydowską. Zjednoczenie nie nastąpi, dopóki zagadnienie gospodarcze, społeczne, kulturalne — nie zostaną w całej pełni podporządkowane wspólnemu dobru narodowemu.

Te wszystkie problemy nie mogą być załatwiane z dnia na dzień. Wiążą się one z przeobrażeniem struktury gospodarczej i społecznej Państwa, a to przeobrażenie wiązać się musi z przeobrażeniem psychiki poszczególnego obywatela. Inna forma bytu państwowo-narodowego wymaga innego człowieka, bardziej ofensywnego, bardziej odpowiedzialnego w czynach, bardziej zdyscyplinowanego a jednocześnie bardziej samodzielnego.

Oto jakiego trudu podjął się Obóz Zjednoczenia Narodowego, aby wyrwać naród Polski z kociołka wzajemnych swarów, pieniactwa, intryg, a skierować energię narodową ku wspólnemu celowi pomyślności i wielkości Państwa.

Ludzie małych celów, małych programów, lub ludzie frazesowi i demagogią zdobywający sobie sławę — rzucają kłody pod nogi Obozowi. Znajdują poklask jeszcze w mało krytycznie usposobionych masach, lub w szeregach ludzi egoistycznie w zagadnieniach materialnych usposobionych.

W miarę wzrostu uświadomienia, w miarę dokonywania się stopniowego przeobrażenia ludzi w ich stosunku do Państwa, do gospodarki narodowej — coraz bardziej topnieć będą szeregi tych którzy dzisiaj biją brawa efekciarzom demagogicznym, nadużywających słowa „wolność".

Spokojna, stanowcza postawa Obozu Zjednoczenia Narodowego wobec niepoczytalnych ataków, bujd kłamliwych utożsamiana jest przez naiwnych z biernością OZN, z rzekomą nieporadnością.

Bardzo, a bardzo naiwny to pogląd. Obóz Zjednoczenia Narodowego przyjmując wojskową metodę pracy w stylu najbardziej nowoczesnym, prowadzi akcję systematyczną, konsekwentną, nie wyrywając się w akcji dalej, aniżeli w danym momencie wymaga sytuacja. — Gdy będzie potrzeba podjąć generalną ofensywę dla przełamania tych czy innych barykad zacofaństwa i szkodliwości podejmie ją. I napewno przełamie te barykady, osiągając pełne zwycięstwo.

Nie trzeba bowiem zapominać, iż cały Obóz Zjednoczenia Narodowego to żołnierze Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, realizujący Jego wskazania.

Z tych wskazań narodził się również Obóz Zjednoczenia Narodowego.

STEFAN ARNOLD

W WIRZE ZDARZEŃ

Głos b. premiera Bluma

B. premier Blum bierze żywy udział w życiu politycznym Francji. Stojąc obecnie poza rządem p. Blum poświęca swój czas na publicystykę i działalność organizacyjną stronnictwa, jeździ po prowincji wygłaszając odczyty.

W odbytej ostatnio rozmowie z p. Władysławem Baranowskim b. premier poruszył sprawę stosunków polsko-francuskich. P. Blum podkreślił, że zawsze był gorącym zwolennikiem aljansu polsko-francuskiego, że jego to dziełem był wyjazd do Warszawy gen. Gamelin i wreszcie zaproszenie Marsz. Śmigłego Rydza do Paryża. P. Blum rozczarował się nieco do Polski za jej stosunek do Sowietów i Czechosłowacji, aczkolwiek zdaje sobie dobrze sprawę ze znaczenia i konieczności dobrych stosunków polsko-niemieckich. P. Blum jest zdania, że sojusz polsko-francuski ma decydujące znaczenie dla Francji, jak i Europy.

W końcu rozmowy p. Blum złożył cenne wyznanie, że choć dziś stoi poza rządem, jest jednak pewien, iż Francja nie będzie obojętna w razie jakichś wypadków wynikłych z t. zw. sprawy ukraińskiej, a w zatargu między Rosją a Polską i Rumunią z jednej strony a z Niemcami z drugiej, czynnie wystąpi w tym konflikcie.

Głos p. Bluma wywoła echo zagranicą, przede wszystkim wywoła oddźwięk w Polsce.

Dobrze jest, że w świadomości kół politycznych Francji rodzi się przekonanie, że sojusz z Polską jest nie tylko interesem dla Rzeczypospolitej, jak to zwykło się nad Sekwaną oceniać.

I mimowoli przychodzi nam refleksja, że przecież daje już rezultaty zdecydowana polityka Polski, rozwiązującej zagadnienie swego bezpieczeństwa, zgodnie z najżywotniejszymi interesami państwa i narodu.

Własna siła zawsze będzie najlepszą gwarancją, naukę wynieśliśmy zwłaszcza z ciężkich dni Czecho-Słowacji, mamionej pomocą, interwencjami i td.

Szczera chęć współżycia, zadzierżgnięcia trwałych stosunków opartych na wzajemnym szacunku i zrozumieniu interesów sojusznika, znajdzie zawsze w Polsce pełne poparcie.

O tym Francuzów nie trzeba nawet przekonywać. (h).

O silny polski stan średni

Cztery zasadnicze postulaty gospodarcze

Przedrozbiorowy okres w naszych dziejach, era omnipotencji stanu szlacheckiego — nie sprzyjała powstaniu polskiego stanu średniego. Szlachta uznawała tylko pracę na roli za godną swego stanu; chłop „glaebae adscriptus", chłop pańszczyźniany, był tak organicznie i niemal niewolniczo związany z wsią, iż nie mógł awansować w hierarchii społecznej ze stanu włościańskiego do stanu średniego.

To też to, co dziś rozumiemy pod stanem średnim, było w szlacheckiej Polsce przez warstwę podówczas decydującą i rządzącą powierzane żywiołom obcym, niepolskim. Hanseatycki kupiec niemiecki, czy przybysz z bliskiego wschodu, handlarz ormiański, czy żyd jako pośrednik handlowy lub rzemieślnik czy też główny czynnik we wszelakich operacjach finansowych — ci reprezentowali stan średni, wykonywali niemal wszystkie zawody, związane ze społeczno-gospodarczą rolą t. zw. warstwy średniej.

I ten fakt niewątpliwie bardzo poważnie zaciążył na czasach późniejszych a więc zarówno na stuleciu niewoli, jak w pierwszym okresie po odrodzeniu własnej państwowości.

Już w 18 stuleciu powstaje na zachodzie Europy, w Anglii, Niemczech itd— silny stan średni. Pod koniec tego stulecia Wielka Rewolucja we Francji wprowadza na powierzchnię życia warstwę średnią i inauguruje jej wielki rozkwit w 19 wieku.

U nas natomiast ta ewolucja dokonuje się w tempie bardzo powolnym i słabym. Nasze mieszczaństwo nie odgrywa tej roli, co na Zachodzie, nie rozwija się tak, jak gdzie indziej. Zwłaszcza, że do dotychczasowych przyczyn — faworyzowanie elementów niepolskich, późnego stosunkowo u nas wyzwolenia chłopa z pańszczyźnianej niewoli, atawistycznie wszczepionej niechęci warstw szlacheckich do zawodów mieszczańskich— przybywa w 19 stuleciu jeszcze jedna przyczyna: odbywa się w tym stuleciu koncentracja wielkich zakładów przemysłowych, objawia się pod wpływem doktryny Karola Marksa z jednej strony, a rozrostu kapitalizmu skartelizowanego ze strony drugiej — tendencja do stwarzania olbrzymich przedsiębiorstw, do poniechania wytwarzania przedsiębiorstw małych i średnich.

To też dziś stanęliśmy przed bardzo doniosłym zagadnieniem, którego miano — stan średni, jego organizacja, jego spolszczenie, jego rozwój.

Zagadnieniu temu poświęcił minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman swe ostatnie przemówienie w komisji budżetowej Senatu. Poruszył „kwestię średniej i drobnej wytwórczości w Polsce", uznając ją za „problem mało przepracowany, a nawet pozostawiony jeszcze odłogiem".

Jakie typy jednostek gospodarujących wchodzą tu w grę? Są to — zdaniem min. Romana — średnie i drobne zakłady przemysłowe, średni i drobny handel detaliczny, rzemiosło wraz z chałupnictwem, przemysłem domowym i ludowym, oraz rybołóstwo morskie.

A rozwój tego właśnie stanu jest u nas tym bardziej wskazany, że nie rozporządzamy przecież wielkimi kapitałami narodowymi — z obcymi poczyniliśmy jak najgorsze doświadczenia — zatem, jak stwierdza min. Roman, „tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel".

Min. Roman zastanowił się nad „zasadniczymi postulatami naszej gospodarki" i dojrzał cztery takie postulaty:

Po pierwsze — unarodowienie przedsiębiorczości.

Po wtóre — walkę z bezrobociem.

Po trzecie — tworzenie racjonalnych podstaw obronnych.

Po czwarte — tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania wielkiej wytwórczości.

Droga, wiodąca do realizacji tych czterech „zasadniczych postulatów" wiedzie u nas tylko przez poparcie, użyczone rodzimemu stanowi średniemu. Po wojnie zwróciliśmy przede wszystkim uwagę na przemysł i wytwórczość wielką. Było to następstwem olbrzymiego zniszczenia kraju, a też i faktu, że wielki kapitał obcy, wietrząc u nas doskonałą dla siebie koniunkturę i możliwości wyzyskiwania naszej słabości gospodarczej, parł w tym kierunku. Zwolna poczęliśmy się jednak otrząsać z dawnych poglądów o konieczności koncentrowania wytwórczości w wielkich przedsiębiorstwach. Poczęliśmy rozumieć, że najwłaściwsza dla nas droga wiedzie przez poparcie dla rodzimego stanu średniego, dla rodzimego przemysłu, handlu i rzemiosła.

(Iskra).

Przykład Zaolzia

Pracodawcy i pracownicy sami ustalają

wzajemne stosunki pracy

Sytuacja społeczna na Zaolziu, bezpośrednio po przyłączeniu tych ziem do Polski, była bardzo trudna. Po zmianie waluty i zmianie ogólnych warunków gospodarczych, trzeba było poddać całkowitej rewizji stawki płac robotniczych. Rewizja ta wynikała nie tylko z konieczności przetłumaczenia dotychczasowych płac na złote polskie, ale i z uwagi na dostosowanie ich wysokości do innych kosztów utrzymania i nowych warunków produkcji.

W nawale zagadnień ekonomicznych, prawnych, społecznych, jakie wyłoniły się nagle na Zaolziu, nie można było sprawy płac załatwić zbyt szybko i pochopnie, aby nie popełnić błędu, który mógłby być niekorzystny dla pracowników, lub też obciążyć niewspółmiernie przemysł. Tym bardziej, że chodziło tu o uregulowanie stosunków pracy w kluczowych przemysłach tego okręgu: w kopalniach węgla, hutnictwie i przemyśle metalowym przetwórczym, które łącznie zatrudniają około 20 tysięcy robotników. To też Komisja Rozjemcza, powołana w listopadzie przez ministra opieki społecznej, załatwiła tylko doraźnie najbardziej jaskrawe sprawy, dając równocześnie stronom okres dwumiesięczny dla polubownego załatwienia całokształtu spornych spraw warunków pracy i płacy we wszystkich tych trzech przemysłach.

Jak się okazało, czas ten został dobrze wykorzystany, osiągnięto bowiem całkowite dobrowolne porozumienie, bez potrzeby uciekania się do arbitrażu rządowego. Bodajże po raz pierwszy od czasu funkcjonowania komisji rozjemczych do załatwiania zatargów w przemyśle i handlu, komisja nie miała nic do roboty, poza protokólarnym stwierdzeniem, „że przez zawarcie układu dobrowolnego pracy w górnictwie węglowym na ziemiach odzyskanych Śląska Cieszyńskiego zatarg zbiorowy pracy w tym przemyśle został zakończony polubownie, wobec czego przedmiot działalności komisji rozjemczej został wyczerpany".

Takie zakończenie poważnego sporu, który obejmował szereg zasadniczych zagadnień — oprócz stawek płac, sprawy deputatów węglowych, dodatków rodzinnych, czasu pracy, urlopów itp — świadczy wymownie o wielkim wyrobieniu społecznym zarówno pracodawców, jak i pracowników, którzy potrafili — jedni i drudzy — dostosować swoje wymagania do możliwości i potrzeb strony przeciwnej.

Umiejętność polubownego układania stosunków pracy na Śląsku Zaolziańskim nie wyczerpuje się jednak na jednorazowym załatwieniu zatargu. Trzeba tu jeszcze podkreślić moment niezmiernie ważny: celem uniknięcia sporów na przyszłość, w zawartej umowie zbiorowej ustalono powołanie stałej specjalnej komisji, o z góry określonym regulaminie, która będzie rozstrzygać wszelkie nieporozumienia, wynikłe na tle stosowania stawek akordowych. W skład komisji wchodzić będzie po trzech ławników ze strony pracodawców i pracowników i przewodniczący, powołany spośród fachowców, spoza członków komisji.

Wiemy, jak wiele nieporozumień wynika na tle stosowania stawek akordowych, od ustalenia bowiem takiej czy innej stawki za daną ilość pracy, zależy wysokość ogólnego zarobku robotnika i możność osiągnięcia przez niego zarobku, przewidzianego w umowie. Robotnik często nie może zorientować się nawet, czy stawka została wyznaczona słusznie, czy też z jego krzywdą, a szczegóły te nie mogą być dokładnie ujęte w żadnej umowie, zależą one bowiem od szeregu okoliczności bardzo zmiennych (np. różnej jakości tego samego nawet surowca w przemyśle włókienniczym, różnego rodzaju wytwarzanego towaru, zależnie od innego układu nitek, ich grubości itd. w górnictwie od niejednakowych warunków terenowych, innego pokładu i jakości węgla itd.).

Te częste bardzo spory, poczucie słusznej, czy niesłusznej nawet krzywdy ze strony robotnika, zadrażniają stosunki wewnątrz zakładów pracy i gromadzą niezadowolenie, które łatwo wybucha przy jakiejkolwiek okazji. To też wprowadzona przez umowę zbiorową na Zaolziu możność każdorazowego polubownego, ale autorytatywnego załatwiania sporu (decyzje komisji są dla obu stron wiążące) jest wielkim postępem w dziedzinie stosunków pracy i przyczyni się z pewnością do wielkiego uspokojenia społecznego na tym terenie. Za przykładem Zaolzia winny by pójść i inne dzielnice. (Iskra).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 Luty

Wtorek

Eleonory p. „Feliksa b.
Jutro: Popielec, Piotra
Słońca wsch. 7.05, zach. 17.23
Księżyca w. 7.26; zach. 20.08

HISTORIA PODAJE:
1530 Koronacja Zygmunta Augusta.
1903 Wyjazd Legionistów na San Domingo.
1809 Polacy z Chłopickim w zdobyciu Saragossy.
1846 Wybuch powstania w Krakowie.

PRZYSŁOWIA:
Kiedy luty schodzi
Człek po wodzie brodzi.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Przeklęta".
PATRIA: „LUDZIE ZA MGŁĄ".
EDEN: „Miodowy miesiąc".

—oOo—

× **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA PCK W SOSNOWCU.** Zarząd Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godz. 19,30 w pierwszym o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków Koła PCK w Sosnowcu, w świetlicy PCK przy ul. 3 Maja 16, i piętro (dworzec kolejowy). Porządek dzienny zebrania: zagajenie i wybór prezydium; odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania; sprawozdanie z działalności zarządu; odczytanie protokółu komisji rewizyjnej; uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939; wybór zarządu i komisji rewizyjnej Koła; wolne wnioski.

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawisklbowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

Teatr w Katowicach

Sobota 25 bm. godz. 15.30—„Romantyczni" (dla szkół); godz. 20 — „Dlaczego zaraz tragedia" (dla Śląskich Kop. i Cynkowni).

Niedziela 26 bm. godz. 15.30 — „Głębia na Ziemnej".

Poniedziałek 27 bm. godz. 19 — „Dlaczego zaraz tragedia" (dla bezrobotnych).

Wtorek 28 bm. godz. 20 — „Ptasznik z Tyrolu" (występ M. Karwowskiej i J. Popławskiego).

Zapisz się na członka P. M. S.

Kiedy renta wypadkowa

USTAJE, ULEGA ZMIANIE LUB OGRANICZENIU?

Renta wypadkowa ustaje ze śmiercią rencisty, albo gdy poszkodowany odzyska zupełną zdolność do zarobkowania, bądź też, gdy ta niezdolność będzie wynosić mniej, niż 10%. Renta wypadkowa ulega zmianie, gdy niezdolność do zarobkowania poszkodowanego istotnie zwiększy się lub zmniejszy.

Gdy rencista, otrzymujący rentę wypadkową zauważy, że z powodu wypadku niezdolność do zarobkowania ulega pogorszeniu, ma prawo zgłosić pogorszenie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych bezpośrednio lub za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej. Zakład zarządzi wówczas badanie lekarskie, po czym — zależnie od wyniku badania — wyda stosowną decyzję.

Jeżeli badanie kontrolne, jakie Zakład zarządza stosownie do potrzeby, okaże, że niezdolność do zarobkowania uległa zmianie, wówczas stosownie do wyników badania rentę podwyższa się lub obniża, albo też wstrzymuje.

—oOo—

Z dziejów hutnictwa zagłębiowskiego

DZISIEJSZA AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA

Kiedy jest mowa o Zagłębiu Dąbrowskim, zawsze wysuwa się na plan pierwszy górnictwo węglowe, choć doprawdy hutnictwo zajmuje stanowisko równorzędne zarówno w hierarchii przemysłowej, jak i w czasie, hutnictwo bowiem we współczesnym tego słowa rozumieniu, nie licząc średniowiecznych i późniejszych kuźnic, powstawało w Zagłębiu razem z kopalniami węgla. Czasem dla nich, częściej dzięki nim.

O tych sprawach hutnictwa zagłębiowskiego mówić będzie dziś (wtorek 21 bm.) red. K. Świerk w pogadance p.t. „Z dziejów hutnictwa zagłębiowskiego".

Początek audycji jak zwykle o godz. 18

—oOo—

× **EMIGRACJA DO BOLIWII.** W ostatnich czasach ukazały się wzmianki w prasie codziennej o możliwościach wyjazdu rodzin rolniczych do Boliwji na osadnictwo. Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, na podstawie informacji otrzymanych z Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego od p. dyr. Pankiewicza, że rekrutacja rodzin rolniczych do Boliwii będzie aktualną dopiero może za 6 miesięcy. Dlatego też zgłoszenia kandydatów na wyjazd do Boliwii są nieaktualne i rozpatrywane obecnie nie będą.

× **SREBRNE GODY.** Piękną uroczystość obchodził w ub. niedzielę wraz ze swą małżonką znany w Sosnowcu kupiec p. Paweł Kucharski, wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, radca Izby przemysłowo - handlowej.

Państwo Kucharscy obchodzili mianowicie 25-lecie pożycia małżeńskiego. Z racji srebrnych godów odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Sosnowcu, na które poza najbliższą rodziną Jubilatów, przybyło liczne grono ich przyjaciół i znajomych. Do licznych życzeń, jakie otrzymali Jubilaci w tym pamiętnym dla siebie dniu dorzuca również najserdeczniejsze życzenia Redakcja „Kurjera Zachodniego".

Ad multos annos!

Opłatek na Saturnie

organizowany przez OZN i ZMP

W ub. niedzielę prezydium oddziału OZN w Czeladzi i Związek Młodej Polski urządziły dla swych członków i sympatyków wspólny Opłatek. Uroczystość zgromadziła około 40 osób, które zasiadły za stołami w pięknie udekorowanej dolnej sali klubu urzędników T-wa Saturn.

Uroczystość zagaił przemówieniem prezes oddziału OZN inż. **Strawiński**, po czym łamano się opłatkiem. W dalszym ciągu zabierali głos pp.: prezes Okręgu OZN **mec. Lipski**, burmistrz **Brudnicki**, sekretarz generalnego dyrektora T-wa Saturn mgr. **Zakrzewski**, kierownik szkoły powsz. nr. 3 **E. Bałaziński**, p. **Zarzycka** i in. W międzyczasie wręczono nagrodę zwycięzcom turnieju szachowego zorganizowanego przez O. Z. N., ZMP. Nagrodzeni członkowie Z. M. P., co należy z uznaniem podkreślić, zrzekli się swych indywidualnych nagród na rzecz organizacji.

Miłą uroczystość, podczas której panował serdeczny iście rodzinny nastrój zakończono odśpiewaniem przez chór ZMP. **Hymnu Związku Młodej Polski.**

Po zakończeniu opłatka usunięto z sali stoły i rozpoczęła się zabawa taneczna, trwająca do północy.

Uczestnicy Opłatka, opuszczając salę nie szczędzili słów uznania i pochwały pod adresem komitetu, imprezy, za tak świetną organizację tej niecodziennej uroczystości.

Zatarg w piekarstwie
Zagłębia Dąbrowskiego

Od dłuższego czasu, jak wiadomo — trwa zatarg między właścicielami piekarń w Zagłębiu Dąbrowskim a pracownikami na tle zawarcia układu zbiorowego.

W grudniu ub. r. oddział Związku piekarzy, młynarzy i pokrewnych zawodów Z.Z.P. w Sosnowcu zawarł układ zbiorowy z przedstawicielami chrześcijańskich i żydowskich cechów piekarzy z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, uzyskując podwyżkę płac czeladniczych w wysokości około 15 proc.

Ponieważ układ ten nie objął wszystkich pracowników nie zaakceptował go Związek robotników przemysłu spożywczego, domagając się zawarcia nowego układu, któryby uwzględnił ich postulaty. Wyznaczane kilkakrotnie przez inspektora pracy konferencje nie doprowadziły do porozumienia.

Wczoraj w kilku żydowskich piekarniach w Będzinie pracownicy piekarscy porzucili pracę, proklamując strajk okupacyjny.

Ponieważ jednak właściciele piekarń zgodzili się na prowadzenie pertraktacyj, strajk przerwano ,a dzisiaj ma odbyć się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja.

W związku z obecną sytuacją w piekarstwie otrzymaliśmy wczoraj komunikat ze Związku piekarzy, młynarzy i pokrewnych zawodów ZZP w Sosnowcu, w którym zarząd oddziału oświadcza m. in., że mając zawarty układ zbiorowy, żadnej akcji strajkowej nie podejmie i solidaryzować się ze strajkiem nie będzie.

Marzyć oszczędnie—czy marzyć rozumnie?

Nasze sny i marzenia przypominają naszą jawę, naszą rzeczywistość. W snach bywamy inni niż w rzeczywistości, ale mimo to pozostajemy podobni do siebie. Marzenia nasze utkane są również z naszych wewnętrznych możliwości. Marzymy na miarę naszych pożądań, sił i wyobraźni.

Sen rozwiewa się w blasku poranka, marzenia spływają bezpłodnie. Ale jest system marzeń, opartych na rzeczywistości, funkcjonujący według pewnych praw, pozostawiających po sobie trwałe ślady. Jest nim loteria.

Bilet loteryjny pozwala nam opuścić kraj rzeczywistości i podążyć do kraju marzeń. Podróż ta zaczyna się już w chwili nabycia losu. Tworzymy sobie obraz przyszłości, układamy i systematyzujemy nasze marzenia, które znalazły pewien realny podkład, usiłujemy sobie wyobrazić czy wygramy, ile wygramy i jak zużytkujemy wygraną sumę.

Ale potem nadchodzi moment skonfrontowania marzeń z rzeczywistością. Oczywiście marzycieli maksymalnych, śniących o zdobyciu miliona, jest bardzo wielu, a tylko jeden z nich w każdej loterii może być zaspokojony. Okazuje się jednak, że marzenia umieją się kurczyć, umieją się przystosować do warunków życia. Marzyciel na skalę najwyższą bywa niemal zawsze zadowolony, uzyskawszy nawet znacznie mniejszą wygraną. Przyjemności, które mu dała podniecona wyobraźnia, pozostaną jego własnością, a marzenie samo nie traci swych podstaw, ale przenosi się do następnej serii ciągnień.

Marzyciel skromny nie ma powodu do rozczarowania, bo i tak nastrojony jest trzeźwo i realistycznie. Zadawala się tym, co zdobędzie, wierzy w to, że fortuna nie zapomina o skromnych. — Tak więc loteria, będąca systemem marzeń, opartych na rzeczywistości, rozdziela uśmiechy swoje między wszystkich marzycieli, tak rozrzutnych, jak i oszczędnych.

TO BYŁO TAK:
SŁOWA NA WIATR

— Pierwszym szczęśliwym wydarzeniem w małżeństwie jest rozwód.

— Małżeństwo jest jak gdyby zaczarowana grotą, w której wszystko się zmienia: Orzeł w poczwarkę, lew w królika, geniusz w idiotę. Dlatego się mówi: jak się ożeni, to się odmieni.

— Małżeństwo jest zwycięstwem szarzyzny życiowej. Każdy wzruszający film miłosny kończy się w tym miejscu, gdzie bohaterka wyznaje miłość i godzi się na ślub. Dalszy ciąg, rzecz jasna, byłby nudny i przygnębiający.

— Tylko pierwsze dni małżeństwa stwarzają pozory szczęścia. Potem zaczyna się okres trwożliwego oczekiwania, a wreszcie okres dynamizmu, w którym wielką rolę odgrywają garnki i wałek do ciasta. Okres ten trwa do śmierci lub do rozwodu.

W ten mniej więcej sposób mówiłem przed rokiem swemu przyjacielowi Antosiowi, który chciał wstąpić w związki małżeńskie.

— Mój drogi — odparł Antoś — to wszystko prawda. Ale w tym wypadku rzecz ma się zupełnie inaczej. Zdecydowałem się po dokładnym rozpatrzeniu sprawy.

I ożenił się.

Przez cały rok sprawiał wrażenie najszczęśliwszego człowieka pod słońcem.

Po roku jednak oświadczył niespodziewanie, że nie może wytrzymać i stara się już od kilku miesięcy o rozwód.

— Rozwód jest furtką, do której klucz kosztuje bardzo drogo, ale opłaca się wyłożyć na to nawet największą sumę — oświadczyłem Antosiowi.

Pożyczyłem mu nawet na ten cel trochę pieniędzy.

Antoś wziął się energicznie do rzeczy upragniony cel zdobył.

Stał się człowiekiem wolnym.

Przyjemnie było patrzeć na niego — fruwał wesoły, jak szczygieł.

Ale onegdaj doszły do mnie zatrważające wiadomości.

Mianowicie, dowiedziałem się, że Antoś „rozpoczyna życie od początku", czyli ponownie wstępuje w związek małżeński.

Z jakąś Rozalią Kokosińską.

Posłałem mu list zawierający 1000 najbardziej trafnych aforyzmów o małżeństwie, wiele wzniosłych myśli co pokaźniejszych mędrców oraz mnóstwo przykładów z życia.

Odpowiedział mi krótko i zwięźle:

— Mój drogi! To wszystko prawda. Ale w tym wypadku rzecz ma się zupełnie inaczej. Zdecydowałem się po dokładnym rozpatrzeniu sprawy.

Muszę dodać od siebie jeszcze jeden aforyzm:

— Małżeństwo jest jak teoria mistyczna. Żeruje na entuzjazmie głupców.

MILCIO

18-letnia dziewczyna
rzuciła się pod pociąg

Wczoraj rano mieszkańcy Strzemieszyc poruszeni zostali wiadomością o samobójczej śmierci młodej dziewczyny **18 letniej Ireny Wojciechowskiej**, córki jednego z kolejarzy w Strzemieszycach.

Wojciechowska udała się rano na dworzec Północny w Strzemieszycach i tam **rzuciła się pod przejeżdżający pociąg.**

Spod kół wagonu wydobyto **zmasakrowane zwłoki młodej samobójczyni.**

Co skłoniło młodą dziewczynę do popełnienia rozpaczliwego kroku — nie wiadomo.

Pożyczka na jeden dzień
przyczyną gorszącego zajścia w rodzinie

Pożyczki na chwilę, na „słowo", lub do jutra, stwarzają z reguły, jak wiadomo, nieporozumienia które najczęściej opierają się o sąd.

Niedawno temu 20-letni mieszkaniec Kielc **Kałma Herszkopf** (ul. Silniczna 5) pożyczył swemu wujowi Mendlowi Szlęckiemu (Sosnowiec, ul. Pańska 11) **3.000 złotych na jeden dzień.** Kiedy mimo upływu tego terminu wuj długu nie zwracał, H. zaniepokojony o los pożyczki, przybył do Sosnowca i urządził wujowi straszną awanturę, która postawiła na nogi wszystkich mieszkańców ul. Pańskiej.

Herszkopf **pobił Szlęckiego i jego żonę i oblał ich jakimś kwasem,** uszkadzając Szlęckiemu oczy.

Szalonym kuzynem zajęła się policja. Herszkopf stanie niebawem przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za zadanie ciężkiego uszkodzenia.

„Pożegnanie karnawału"
BAL LOPP W SOSNOWCU

Miłą, wesołą i nastrojową zabawę pod hasłem „Pożegnanie Karnawału" urządza Obwód Miejski LOPP w Sosnowcu we wtorek dn. 21 lutego 1939 r. t.j. dzisiaj o godzinie 19 w Ratuszu przy ul. Pierackiego.

Najlepsza orkiestra w Zagłębiu Wspaniała i oryginalna dekoracja sali. Miłe niespodzianki. Sale brydżowe.

Doskonały bufet własny. Obfity wybór przy najniższych cenach.

Cały dochód przeznaczony na szkolenie w blokach w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Bilety nabyte w przedsprzedaży na „Bal LOPP", który nie doszedł do skutku z powodu niespodzianej śmierci Ojca świętego, zachowują pełną wartość na „Pożegnanie Karnawału".

—oOo—

× **MATURY W LICEACH MUZYCZNYCH.** Ciekawą inowację w szkolnictwie zawodowym stanowić będzie wprowadzenie egzaminów maturalnych w szkołach muzycznych typu licealnego. Absolwenci tych liceów zdawać będą dodatkową maturę w drugim roku studiów. Egzamin składany będzie wobec komisji państwowej. Program zawiera: egzaminy piśmienne z języka polskiego i nowożytnego, ustne zaś z języka polskiego, łaciny i historii.

Niebezpieczny włamywacz z Sosnowca
grasował w Szamotułach

Znany w Sosnowcu i niejednokrotnie karany włamywacz Kazimierz Boryczka przeniósł się do Szamotuł, gdzie nadal uprawiał swoje rzemiosło.

Niedawno Boryczko odpowiadał przed sądem grodzkim w Szamotułach za trzy włamania, w ub. tygodniu zaś zasiadł po raz drugi na ławie oskarżonych, tym razem w towarzystwie Mariana Mikołajczyka, **karanego dotąd 18 razy** za różne przestępstwa. Oskarżeni włamali się razem do ośrodka zdrowia wyłamali szufladę w biurku i skradli na szkodę p. Detkówny zegarek. Boryczko zastawił ten zegarek u organisty Weidemanna, od niedawnego czasu zamieszkałego w Szamotułach, który pożyczy. Boryczce 3 złote! Weidemann, jako podejrzany o paserstwo zasiadł również na ławie oskarżonych.

Na rozprawie żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Boryczko wyparł się udziału we włamaniu, zrzucając całą winę na osk. Mikołajczyka. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący **Boryczkę na karę półtora roku więzienia.** Oskarżonych Mikołajczyka i Weidemanna sąd z braku dowodów winy uwolnił.

Zaraz po ogłoszeniu wyroku, rozpoczęła się rozprawa **przeciwko Boryczce i Mikołajczykowi,** oskarżonym tym razem o kradzież z włamaniem do mieszkania lekarza-dentysty dr Wilczyńskiego. Sąd postanowił rozprawę odroczyć celem zawezwania świadków.

Oskarżeni przebywają w dalszym ciągu w więzieniu, oczekując na następne rozprawy.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 21 LUTEGO

5.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: „Kuligiem po Polsce" 11.30 Z operetek Millöckera (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.00 Halina Mamełokowa — pogadanka „System Octavii Hill" 14.00 Wiadomości gospodarcze 14.05 Koncert życzeń 14.35 Kukiełki śląskie: „Bal w bibliotece" 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 15.00 Życiorys maszyn: „Telegraf" — pogadanka dla młodzieży 15.15 Gawęda o języku polskim 15.30 Muzyka obiadowa 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wyk. Miry Sobolewskiej 16.45 W barwnym świecie kryształów — pogadanka 16.55 Tańce różnych narodów — dwa fortepiany 17.20 Czym jest kredyt bezprocentowy—pogadanka 17.30 „Z pieśnią po kraju" 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 18.25 Wiadomości sportowe 18.30 Audycja dla robotników 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycja informacyjna 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 „Przechadzki ateńskie" — „W Partenonie samym" 22.25 „Śledź" — muzyka zaoczna.

Nowy zarząd Zw. Legionistów
ODDZIAŁU W CZELADZI

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie oddziału Związku Legionistów Polskich w Czeladzi.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele zarządu Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego pp.: **H. Almstaedt** — prezes, **Rabsztyn** — wiceprezes i **Łapiński** — sekretarz oraz prezes oddziału w Będzinie **p. Helczyński**.

Po wysłuchaniu sprawozdań oraz udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium wybrano nowe władze oddziału.

W skład zarządu wchodzą pp.: burmistrz **Henryk Brudnicki** — prezes (ponownie), **Tedeusz Chmurzyński, Stefan Florczyk, Jan Murga** i **Jan Walc**; komisja rewizyjna pp.: **Stanisław Dutka, Józef Szuba** i **Rudolf Kamiński**.

—oOo—

Motyle w Sosnowcu

Do Redakcji naszej zgłosił się 12-letni uczeń szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu Zbigniew Kapuścik, który przyniósł nam zaprezentować wspaniały okaz motyla, schwytane go w mieszkaniu w ub. sobotę. Motyl wpadł przez otwarte okno i Zbyszek po schwytaniu go ulokował go w słoiku. Motyl o tej porze zdaje się wróżyć rychłą wiosnę, tymbardziej że motyle pojawiły się też na Pomorzu, a pod Warszawą zaobserwowano kilka bocianów.

—oOo—

Udusił się koń
POZOSTAWIONY BEZ OPIEKI

Onegdaj nad ranem na hałdach w pobliżu Ratusza w Sosnowcu znaleziono nieżywego konia, leżącego obok wozu.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że właściciel konia, Gęborek z Zagórza, udał się wieczorem do restauracji, pozostawiając bez opieki konia z wozem.

W pewnej chwili koń ruszył z miejsca w kierunku hałd i zboczywszy z drogi, spadł ze skarpy. Zaplątawszy się następnie w uprząż koń udusił się.

—oOo—

× **SKAZANIE ZWYRODNIALCA.** Na kol. Niemce zatrzymano 41-letniego Władysława Graja (Górna 10) pod zarzutem dopuszczania się czynów nierządnych z nieletnimi dziewczętami. Przeciwko Grajowi odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał zwyrodnialca na rok więzienia. Szczegóły rozprawy, ze względu na wykluczenie jawności, nie są znane.

—oOo—

Juliusz Nemo,
POLSKI SPADKOBIERCA IDEI CAGLIOSTRA I PINETTIEGO

Na scenach rewji, dancingów i kabaretów oglądają się niejednokrotnie różni sztukmistrze. Świat iluzji budzi zawsze duże zainteresowanie. Publiczność lubi tajemniczość, złudę,.. to coś co zdaje się być z innych regionów świata. Produkcje magiczne wymagają nadzwyczajnej zręczności i wieloletniego treningu. Od szeregu lat nie spotyka się u nas wybitniejszego iluzjonisty Polaka. Dział ten obsługują wyłącznie cudzoziemcy pobierając wysokie honoraria za swą umiejętność. Z tym większą radością należy powitać pierwszorzędny talent polski, jaki ostatnio pojawił się w świecie artystycznym, zwracając powszechną uwagę. Jest nim młody mistrz — iluzjonista Juljusz Nemo. Po olbrzymich sukcesach, jakie odniósł w całej Polsce zawitał w tym miesiącu do Sosnowca i z niesłabnącym rekordowym wprost powodzeniem zadziwia codzień tłumnie gromadzącą się publiczność w tut. rest. „Adria". Wytworny, młody, prawdziwie interesujący artysta.

Jego palce wyczarowują cuda. Nigdy up. nie braknie mu papierosów: zawsze je ma na zawołanie — z powietrza palące. Wystarczy drobny ruch ręką, a papierosy palące pojawiają się ze ściany zza ucha, spod kolana, a nawet z kieszeni sąsiada. Po prostu efektowna walka z monopolem... papierosy zadarmo, bez opłat skarbowych, bez zapałek i zapalniczek... samozapalające się. Albo nieprawdopodobny efekt z grubym sznurem. Widzowie tną go na kawałki, zabierając sobie w części na pamiątkę, gdyż jest to oryginalny sznur po wisielcu, i o dziwo, pocięty, staje się całym, pokrojony na oczach zrasta się. Niezwykła tajemnica godna indyjskich fakirów. Albo cuda z kartami. Ktoś pomyśli jakąś kartę, a ona w tym samym momencie tkwi już w kieszeni jakiegoś widza. Prawdziwy szczyt fenomenalnej techniki. Brak miejsca w szpaltach uniemożliwia nam bogatszy opis całej masy tych niezwykłych sztuczek, którymi w Adrii codzień czaruje publiczność mistrz Nemo. Zresztą warto je samemu obejrzeć. Najbarwniejszy nawet opis nie zawsze w sobie całej gamy wrażeń, jaka udziela się każdemu. Dyrekcji Adrji za ten program należy pogratulować.

S. K.

Dwaj pijani awanturnicy
napastowali i rabowali spokojnych przechodniów

Dwaj mieszkańcy Strzemieszyc: **Zygmunt Miłka** i **Tomasz Miśta** wyszli w ub. sobotę wieczorem w pijanym stanie na szosę i zaczepiali przechodniów, a gdy ci stawiali im opór **bili ich.**

Awanturnicy zaczepili i poturbowali ponad dziesięciu spokojnych przechodniów. M. in. awanturnicy **poranili ciężko nożem** wracającego z pracy robotnika kopalni „Dorota" Stanisława Imielskiego, oraz napadli na jadącego rowerem **Stanisława Leksowskiego**, — którego pobili oraz zrabowali mu lampkę od roweru.

Kres łobuzerskim wybrykom pijanych awanturników położyła policja, która przybyła na miejsce **aresztowała Miłkę i Miśtę, przekazując ich następnie do dyspozycji władz sądowych.**

Jeden kubek--na cały dworzec
Jak są urządzane „pijalnie" kolejowe

Mała stacyjka kolejowa. W poczekalni obok zlewu i wodociągu wisi blaszany kubek, brudny i zardzewiały.

Kubek krąży z ust do ust. Piją z niego wszyscy: chorzy i zdrowi.

Tego rodzaju pijalnie wody na stacjach kolejowych są nie tylko rozsadnikami chorób zakaźnych, ale i świadectwem zacofania i kulturalnego ubóstwa.

Należało by pijalnie wody urządzić na wzór krajów skandynawskich lub Stanów Zjednoczonych, gdzie publiczność korzysta z kubków papierowych do jednorazowego użycia, albo zainstalować wodociągi, z których za naciśnięciem odpowiedniej dźwigni wytryskuje strumień wody wprost do ust pijącego.

Ministerstwo Komunikacji nosi się obecnie z zamiarem przebudowy wodociągów na stacjach kolejowych, dostosowując je do współczesnych wymogów higieny.



PRZYJAZD HIMMLERA DO WARSZAWY

Do Warszawy przybył szef policji sztafet ochronnych Rzeszy H. Himmler. Gościa niemieckiego witali przedstawiciele polskiej Policji Państwowej z komendantem głównym gen. Zamorskim na czele, ambasador niemiecki von Moltke, przedstawiciele MSZ i inni.

40-lecie żeńskiego gimnazjum
im. H. Malczewskiej w Zawierciu

W ubiegłą niedzielę społeczeństwo zawierciańskie obchodziło uroczyście jubileusz 40-lecia gimnazjum im. H. Malczewskiej. Ciekawa jest historia tej naukowej placówki. W r. 1899 ś.p. H. Malczewska założyła 4-letnią pensję; było to pierwsze gimnazjum w Zawierciu i kuźnica ducha patriotycznego. W parę lat później szkołę powiększono do 6 klas, a później do 8 klas gimnazjum. Należy podkreślić, że ś.p. H. Malczewska była wybitną działaczką społeczną, a zakład naukowy prowadzony jej wypróbowaną ręką, spełnił doniosłą rolę w życiu Zawiercia.

Na uroczystość 40-letniego jubileuszu zjechało się do Zawiercia b. wiele b. wychowanek gimnazjum. Przybył również delegat kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, p. wizytator Komar z Krakowa. Uroczystości poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez b. prefekta gimnazjum, ks. wizytatora Zdzisława **Ługowskiego**; kazanie wygłosił ks. prefekt **Berg**. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

W skład komitetu weszli p.p.: kurator Jerzy Stypiński, naczelnik Kazimierz Gałecki, wizytator Stanisław Komar, starosta mgr. E. Trznadel, prezydent miasta Cz. Kowalski, ks. kanonik Bolesław Wajzler, p. Krystyna Malczewska, siostra ś. p. Zmarłej założycielki z Warszawy.

Po opuszczeniu świątyni uczestnicy uroczystości udali się na akademję do kina „Stella". Na wstępie przemawiała obecna dyrektorka, p. Kamila Chybalska, witając uczestników uroczystości.

Po odśpiewaniu przez uczenice Hymnu Narodowego przemawiali kolejno pp.: wizytator Komar, ks. pref. Berg, w imieniu rodziców dr Drabarek, zaś w imieniu b. wychowanek p. Hilgartnerówna, p. Drabarkówna i uczeń Trznadel.

W drugiej części akademji podziwiali goście tragedję Słowackiego: „Lillę Wenedę", w wykonaniu uczenic gimnazjum pod kierownictwem reżysera teatru sosnowieckiego, p. Bieleckiego. Całość wypadła doskonale; nie brakło okrzyków „Niech żyją Malczewiczanki!"

Po odtańczeniu „Menueta" Paderewskiego i „Kujawiaka" Wieniawskiego uroczystość zakończono.

Do licznych życzeń składanych dyrekcji gimnazjum z racji jubileuszu dołącza się również Redakcja „Kurjera Zachodniego".

KRONIKA ZAWIERCIA

Poświęcenie sztandaru
PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

W ub. niedzielę odbyła się uroczysta poświęcenie nowoufundowanego sztandaru Polskiego Związku Zawodowego pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, oddział w Zawierciu. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Bolesław Wajzler.

Po wyjściu z kościoła nastąpiło złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. O godz. 11.20 w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja z udziałem przedstawicieli władz miejskich z prezydentem miasta p. Cz. Kowalskim na czele. Zaproszonego na uroczystość p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego reprezentował p. starosta mgr Trznadel. Do zebranych przemówienie wygłosił poseł inż. Sewiński i generalny sekretarz p. Wysocki z Warszawy.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Cichonjowi Tadeuszowi z Zawiercia (ul. Piaskowa 78) skradziono z mieszkania, w czasie nieobecności domowników, garderobę, bieliznę i 50 zł w gotówce. Łączne straty wynoszą 300 zł. Złodziej dostali się do mieszkania za pomocą wyjęcia szyb w oknie.

× **POŻEGNANIE KARNAWAŁU.** Koło Przyjaciół Harcerstwa przy hufcach: żeńskim i męskim w Zawierciu urządza dziś, tj. we wtorek w salonach Resursy TAZ w Zawierciu, pożegnanie karnawału. Wstęp 2 zł. Czysty zysk przeznacza się na obozy harcerskie.

KRONIKA OLKUSZA

Akademia
KU CZCI OJCA ŚW.

Staraniem Zw. Strzeleckiego, oddział w Wolbromiu-miasto, odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci Ojca św., Piusa XI.

W związku z tym wygłoszone były jednocześnie wspomnienia z bytności Zmarłego Ojca św. w Polsce i otwarcia pierwszego Sejmu.

W akademii wzięli udział nietylko Strzelcy Strzelczynie i „Orlęta", lecz i miejscowa ludność.

× **PORANEK RECYTACYJNY.** W sali gimnastycznej gimnazjum im. Kazim. Wielkiego w Olkuszu, odbył się poranek recytacyjny znanej recytatorki p. Kazimiery Rychterówny z Warszawy. W programie arcydzieła literatury Polskiej (Słowackiego), sceny z cyklu w cyrku z „Quo Vadis" i inn. Za piękne wygłoszone recytacje, prelegentka była frenetycznie oklaskiwana.

Jak się dowiadujemy, p. Richterówna zapowiedziała w niedługim czasie swój przyjazd do Olkusza z „Bajkami" dla dzieci.

× **ZABAWA NA FON.** Urządzona w ub. sobotę zabawa strzelecka oddziału w Kluczach przyniosła dochodu około 200 zł, który przeznaczony został na FON. Dzięki staraniom komitetu i prezesa oddz. Zw. Strzeleckiego p. Szczepańskiego, zabawa udała się znakomicie. Świetlica b. gustownie udekorowana.

× **ŚLEDZIK.** Tow. śpiew. „Hejnał" urządza dzisiaj w sali pp. Bobrzeckich w Olkuszu, na zakończenie karnawału tradycyjny „śledzik" z atrakcjami.

„ORZEŁ" „Buzaczek" (z Shirley Temple).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Normalizacja wyrobów hutniczych

Izba przemysłowo - handlowa w Katowicach komunikuje, że, począwszy od 1 kwietnia rb. Syndykat Polskich Hut Żelaznych wprowadza podział sprzedawanych wyrobów hutniczych na znormalizowane i nieznormalizowane. Zastosowanie tego podziału, będącego wynikiem dokładnej analizy zbytu żelaza na rynku wewnętrznym zmierza do wyeliminowania z hutniczych programów wytwórczych wymiarów gospodarczo-nieuzasadnionych podrażających produkcję i utrudniających szybką i sprawną obsługę rynku przez aparat dystrybucyjny.

W obecnych warunkach jedną z najważniejszych korzyści, jakie winna przynieść normalizacja, jest przyśpieszenie terminów dostaw, które dotychczas były niejednokrotnie zbyt długie i powodowały narzekanie ze strony kupiectwa branży żelaznej. Kupiectwo, handlujące żelazem, wysuwało postulat konieczności skrócenia terminów dostaw wobec zobowiązań w stosunku do swych odbiorców. Kupiectwo żelazne, mimo usilnych starań, nie mogło ze swej strony zapewnić kupiectwu szybkiego wykonywania zamówień, przeciwstawiały się bowiem temu zarówno względy finansowe, techniczne (trudności związane z wymianą walców, ustawionych na produkcję określonego typu wytworów), jak i gospodarcze (wzrost kosztów własnych, powodowany zmiennością produkcji i przerwami w pracy).

Wprowadzenie podziału wytworów hutnictwa na znormalizowane i nieznormalizowane powinno przyczynić się do tego, że znaczna część czynników, wpływających dotychczas na opóźnienie terminów dostaw, zostanie usunięta.

MODY

Higiena idzie w parze z wyglądem

Cera jest barometrem zdrowia. Kto chce mieć ładną cerę, musi dbać o zdrowie. Należy prowadzić higieniczny tryb życia, spać 7—8 godzin na dobę, wstawać i kłaść się zawsze o tej samej porze, odżywiać się zgodnie z nakazami dietetyki. Grunt, to dobre i regularne trawienie.

Najlepszym przyjacielem skóry jest tłuszcz. Przed udaniem się na spoczynek, dbająca o siebie Pani powinna zmyć dokładnie wszelkie resztki maquillage'u jakimś neutralnym i łagodnym tłuszczem, może to być nawet jadalna oliwa albo masło. Ale przed samym snem trzeba to zetrzeć, gdyż nadmiar tłuszczu również nie jest wskazany. Zadaniem tłuszczu jest usunąć z twarzy wszelki ślad pudru, pyłu i potu. Słowem — wszystkiego, co zanieczyszcza skórę i zatyka pory. Rano należy również pokryć twarz lekką warstewką tłuszczu. Nigdzie kobiety nie mają tak pięknej cery, jak w Anglji i Skandynawii. Zajrzyjmy tedy do buduaru Angielki i zobaczmy, co robi, żeby tę cerę osiągnąć. Oto jeden z przepisów kosmetycznych, stosowanych zarówno w Anglii jak i w Skandynawii: ubija się żółtko z równą ilością zimnego mleka, tą masą powleka się twarz, zaschniętą w ten sposób maseczkę witaminową zmywa się po tym letnią wodą, do której dodaje się kilka kropel tynktury benzoesowej. Kto chce mieć jasną i delikatną cerę, może stosować maseczki z soku sałaty i ogórków. Kto się lęka przedwczesnych zmarszczek, niech sobie spreparuje maskę z piany ubitej z białka i posypanej grochową mączką. Maseczka taka znakomicie ściąga pory, trzyma się ją na twarzy 20 minut, po czym zmywa się ciepłym mlekiem. Sok z marchwi można zastąpić sokiem z pomidorów. Do bardzo tłustej cery można użyć zamiast olejku migdałowego — łyżeczkę koniaku. Zwykła sól kuchenna powinna również znajdować się na każdym stoliku tualetowym. Oczywiście musi to być bardzo miałka sól.

Panie, które nie lubią opalenizny, mogą zmywać twarz zsiadłym mlekiem, a od czasu do czasu cytryną. Cytryna nadaje się najbardziej do zmywania rąk i do pielęgnacji paznokci. Można długo zachować młodzieńczość wyglądu, świeżość twarzy i wiotkość figury, ale ręce nie dadzą się oszukać. Prawdziwy znawca od razu pozna po rękach, ile Pani ma lat. Tak się jakoś składa, że najmniej myśli się o rękach. Kto chce zapobiec szybkiemu niszczeniu się rąk winien starannie je pielęgnować i to nie czasami tylko, ale systematycznie i planowo z dnia na dzień. Przede wszystkim należy starannie unikać zarówno silnego oziębiania rąk, jak i nadmiernego ich przegrzewania. Zbyt częste mycie niszczy również ręce. Należy przy każdej okazji masować dłonie. Tak samo, jak chronimy cerę przed działaniem powietrza, musimy dbać o ręce. Trzeba pamiętać, że nie należy skóry zbytnio wysuszać, nie należy „hartować" rąk. Przed myciem i po myciu należy ręce natłuszczać. Tak samo, jak się zabezpiecza twarz przed wyjściem na ulicę, należy zabezpieczyć ręce. Praca domowa, szczególnie zajęcia gospodarskie oraz przebywanie w silnie ogrzanej kuchni źle działają na skórę rąk, ażeby temu zapobiec, trzeba mocno nakremować ręce tłustym kremem i włożyć rękawiczki.

CELINE.

NA KANWIE

Dorożka i taksówka

Dyskusja dwu konkurentów

Na postoju przed dworcem kolejowym stały niedaleko siebie dorożka i taksówka.

Deszcz lał jak z cebra. Dorożkarz mókł na koźle, a szofer, suchy i zadowolony, ćmił papierosa.

— Panie salata! — zawołał szofer. — Nie roztopisz się pan na tym deszczu?

— Nie jestem z cukru.

— A pańska kobyła?

— Zostaw pan moją kobyłę w spokoju. Ja się pańskiego samosmrodu także nie czepiam.

— Coś pan na moją limuzynę powiedział?

— Samosmród.

— Jakiem prawem obrażasz pan maszynę szlachetną?

— Takiem prawem, że wiadoma rzecz. Każdy jeden narzeka, że nie ma już czym oddychać, tak powietrze zapaskudzacie.

— To nie taksówki! — bronił się szofer.— To tylko autobus tak benzyną trąci.

— I taksówki także samo! — zaperzył się dorożkarz. — Jak kto chce świeżego luftu zażyć, to tylko dorożką jeździ.

— O, ma tam u pana świeży luft! Od pańskiej kobyły.

— Pan na moje kobyłe z pyskiem nie wyjeżdżaj. Więcej ona warta od pana. Przecież nagrodę wzięła na konnych wyścigach piętnaście lat temu.

— To już chyba w krótkim czasie kitę odwali.

— I po śmierci się przyda na kotleta wołowe, a pański grochot to na śmietnik pójdzie.

Szofer zaciągnął się papierosem.

— Jednym słowem, powiadasz pan, że pasażery wolą dryndę aniżeli taksówkę?

— Wiadoma rzecz!

— Ano, zobaczymy, któren z nasz pierwszy będzie miał klienta. Trzymam zakład o pół złocisza. Zgoda?

Po pewnym czasie do taksówki wsiadła pani z dzieckiem, w tejże samej jednak chwili również do dorożki zbliżył się pasażer.

Szofer chcąc się przekonać, czy wygrał zakład, nie ruszał z miejsca i usłyszał następującą rozmowę:

— Czy pan wolny, panie dorożkarz?

— Wolny.

— To się pan ożeń!

— Ażebyś zdechł, łobuzie! — krzyknął dorożkarz i śmignął żartownisia batem.

Przed sądem pan Stanisław Jurek usprawiedliwiał się wstydem, jaki mu zrobiono w oczach konkurenta i zmartwieniem z powodu przegranych 50 groszy.

Sąd skazał go na dwa dni aresztu.

Pomnik „Mody"

Krawcy damscy w San Francisco postanowili wznieść pomnik „Mody". Pomnik ten w postaci kobiety drapowany będzie w każdym sezonie innymi materiałami. Będzie on niewątpliwie najoryginalniejszym ze wszystkich pomników świata.

Fakultet wędkarstwa

Ogarnięci żądzą najwszechstronniejszej wiedzy Amerykanie, postanowili ująć naukowo szerokie w tym kraju rozpowszechnione wędkarstwo. Pierwszą uczelnią, która wprowadza fakultet wędkarstwa jest sławna Columbia — University, gdzie pilny adept wędki może po skończeniu kursu uzyskać nawet dyplom. Nie wiadomo, czy profesor wędkarstwa uwzględni również dział łowienia rybek w mętnej wodzie.

SPORT

Pięściarze 14 państw

SPOTKAJĄ SIĘ W DUBLINIE

Podczas swego pobytu w Poznaniu, p. Kankowsky udzielił szeregu informacyj w sprawie mistrzostw bokserskich Europy, które rozegrane zostaną w kwietniu w Dublinie. Spodziewany jest udział 14 państw. Pełne drużyny po 8 zawodników mają wystawić Polska, Anglia, Irlandia, Niemcy i Włochy. Szwecja ma wysłać czterech zawodników, Węgry 2—3, Finlandia, Norwegia i Dania po 2.

— — — — — — — — —

Mistrzowie bokserscy Europy bezpośrednio po zawodach w Dublinie wyjadą podobnie jak poprzednich latach do Ameryki celem rozegrania meczu Europa — Ameryka.

Zdaniem przedstawicieli międzynarodowej federacji bokserskiej z Polaków szanse do zdobycia tytułów mistrzów Europy mają Kolczyński i Czortek.

ANGLICY O POBYCIE W ZAKOPANEM

Kierownik drużyny brytyjskiej na zawodach narciarskich w Zakopanem i przewodniczący komisji zjazdowej FIS, Arnold Lunn, złożył na ręce przedstawiciela PAT, następujące oświadczenie, przeznaczone dla prasy polskiej:

„Pragnę wyrazić imieniem ekipy brytyjskiej serdeczne podziękowanie za wielką uprzejmość, z jaką byliśmy podejmowani w Polsce. Brytyjscy uczestnicy zawodów czują się w Zakopanem doskonale. Serdeczność, jakiej doznaliśmy ze strony kierownictwa zawodów potwierdziła dodatnie wrażenie sprzed 10 lat, gdy ekipa brytyjska uczestniczyła w biegu zjazdowym, zainicjowanym przez Polskę w Zakopanem.

Pragnę podkreślić prawdziwie bohaterskie wysiłki podjęte w tym roku przez organizatorów biegu zjazdowego, celem uporania się z nadludzkimi trudnościami. Projektujemy w roku przyszłym wysłanie na zimę do Zakopanego oficjalnego przedstawiciela Brytyjskiego Związku Narciarskiego, i jestem przekonany, że wielu angielskich narciarzy zechce odwiedzić Zakopane, co da im możność sprawdzenia osobiście wyniesionych przez nas wrażeń i spostrzeżeń — zarówno jeżeli chodzi o świetne warunki narciarskie w Zakopanem, jak i serdeczności przyjęcia, na jakie mogą liczyć moi rodacy, odwiedzający Polskę".

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA W HOKEJU 6:0

W niedzielę rozpoczęły się w Norwegii w miejscowości Lillehammer szóste zimowe akademickie mistrzostwa świata. Zawody miały się odbyć początkowo w Trondheim, ale wobec braku śniegu zostały w ostatniej chwili przeniesione do Lillehammer.

Otwarcia zawodów dokonał następca tronu Norwegii, książę Olaf. Po wstępnych uroczystościach odbyła się defilada przed ks. Olafem. Ogółem w mistrzostwach bierze udział 250 zawodników z 12 państw.

Startują uczestnicy z Niemiec, Węgier, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Łotwy, Estonii, Portugalii i Polski.

Polacy startują jedynie w zawodach hokejowych. Pierwszy mecz, rozegrany z kandydatem na mistrza świata, Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 6:0. Zawody odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych i lodowych.

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

54)

Dziwił się więc sam sobie, drżąc na samą myśl o możliwości odkrycia go w tym miejscu przez tamtych dwoje, jak mógł choć przez chwilę pomyśleć, iż odważy się w najkrytyczniejszym momencie wyjść z ukrycia, ażeby zarzucić Nelly prosto w oczy podłość, skoro jego obecne postępowanie, choć kierowane innymi pobudkami, było nie mniej podłe od tamtego. Czuł, że wyskoczyć stamtąd mógłby tylko po to, ażeby zamordować dwoje kochanków. Ale na tę myśl zimne ciarki przebiegały mu po grzbiecie i dygotał jak w febrze. Bowiem od pamiętnej, potwornej nocy, na wspomnienie zbrodni doznawał nieopanowanego, niczym niepohamowanego lęku.

Takich i tym podobnych uczuć doznawał Grodecki, w oczekiwaniu na jeszcze jeden akt jego tragedii, gdy nagle doleciały go odgłosy stąpań człowieka, wchodzącego do pokoju. Kroki kogoś niewidzialnego dla hrabiego — urwały się w pewnej chwili, a wkrótce po tym odezwał się niski, męski głos:

— Jak się masz, Nelly!..

— No, nareszcie przyszedłeś — odpowiedziała kobieta. — Niecierpliwię się od godziny w oczekiwaniu na ciebie.

Ale już te pierwsze słowa Nel przeszyły serce Grodeckiego, niby zatrutą strzałą. Zacisnął kurczowo wargi, ażeby z pomiędzy nich nie wydarło się jakieś słowo, nabrzmiałe bólem i tłumioną wściekłością.

— Czy moja kuzyneczka ma do mnie jakiś ważny interes? — zapytał znów mężczyzna, po głosie którego Grodecki bez trudu rozpoznał Kazimierza Stryjskiego.

— Tak i to, Kazku, dla ciebie coś bardzo dobrego...

— No? — zainteresował się. — Nie wystawiaj zatem mojej ciekawości na zbyt długą próbę.

— Musisz mi jednak najpierw odpowiedzieć — szczebiotała dalej kobieta — czy twoje zainteresowania archeologiczne nie osłabły w ostatnich czasach.

— Dziwne, doprawdy, pytanie — żachnął się Stryjski. — Wiesz chyba dobrze, Nel, że ta gałąź nauki jest moim jedynym umiłowaniem. Dla niej przecież wyrzekłem się wszystkiego, a przede wszystkim kobiet...

— Wiem — uśmiechnęła się panna Debrey. — Chciałam się tylko upewnić, zanim zwiastuję ci niezwykłą nowinę.

— Mów, na Boga, Nel!..

— Wybieram się w towarzystwie hrabiego Grodeckiego do Egiptu — odpowiedziała Nelly — i jeśli masz ochotę, możesz nam towarzyszyć w tej podróży.

— Nie kpij, Nel — odpowiedział młodzieniec dziwnie złamanym głosem.

— Obrażasz mnie, Kazku...

— Bynajmniej; bo czyż podobna propozycja uczyniona człowiekowi, który dla nauki zrujnował prawie doszczętnie cały majątek i ledwo goni ostatkami, nie wygląda na drwiny... Chyba przed tobą, jako najbliższą kuzynką, nie potrzebuję z tego robić żadnych tajemnic.

— A jednak pojedziemy w trójkę — odparła Nel stanowczo.

— A więc mam być na twoim utrzymaniu — wycedził Stryjski z goryczą.

— O jej, jaki jesteś ambitny. Inny na twoim miejscu nie miał by najmniejszych skrupułów. Zresztą część mojego majątku pochodzi z tego samego spadku, co i twoje tysiące, które tak szybko roztrwoniłeś w pogoni za odkryciami jakichś tam bezużytecznych mumij Ramzesów czy Tuthankamonów — uśmiechnęła się młoda kobieta.

— Doprawdy, Nel, nie jestem w stanie słowami wyrazić tego wszystkiego co czuję dla ciebie... Jesteś naprawdę dobrą, najlepszą chyba istotą pod słońcem — unosił się Stryjski, całując jej dłonie. — Chociaż waham się jeszcze, czy mam prawo korzystać z twej uprzejmości, a ściślej mówiąc, z twojego majątku...

— Nie martw się nic, chłopczyku, a twoje skrupuły powinny zniknąć momentalnie, skoro ci powiem, że nie czynię tego bynajmniej z jakichś altruistycznych pobudek, lecz ze zwykłego egoizmu. Chcę mianowicie wyjechać z hrabią Grodeckim do Egiptu, chcę z tym człowiekiem, którego kocham ponad życie, spędzić wiele niezapomnianych chwil tam, pod pięknym niebem Afryki, pośród bezkresnych piasków pustyni, rozrzuconymi nad cudownymi brzegami błękitnego Nilu. Zdaje mi się że nasza płomienna, gorąca miłość tylko tam może rozwinąć się w całej pełni, że tylko tam potrafię dać mu prawdziwe, niezamącone szczęście... O, jak ja go kocham, Kazku!...

— Nic nie rozumiem — bąknął Stryjski.

— Nie rozumiesz — szepnęła Nel w ekstazie. — Prawda, że ty, mając tylko jedną namiętność, jedną pasję, a mianowicie owe zwariowane archeologiczne dociekania, nie jesteś w stanie pojąć, co to jest miłość, bo nigdy nie kochałeś...

(C. d. n.)

Przestępczość w Polsce



Związek adwokatów amerykańskich ogłosił ostatnio statystykę przestępstw popełnianych w Stanach Zjednoczonych. Z opracowań tych wynika, że przestępczość tam stale rośnie, obecnie na każdych 370 obywateli Stanów Zjednoczonych wypada jeden włamywacz i co każde 22 sekundy dokonane jest jedno włamanie.

W Polsce natomiast w ciągu ostatnich 3 lat liczba przestępstw zameldowanych Policji Państwowej, jak to widać z rysunku, spadła o 30 proc. Porównanie z rokiem 1935 jest tym ciekawsze, że rok ten kończy okres długotrwałego i wyczerpującego kryzysu, w którym z natury rzeczy mniej sprawnie działają hamulce moralne, powiększając liczbę przestępstw dyktowanych przez biedę. Lata lepszej koniunktury gospodarczej automatycznie obniżają ilość przestępstw.

Największa aktorka Niemiec

zmarła w zakładzie dla obłąkanych

W zakładzie dla obłąkanych w Badenie pod Wiedniem zmarła 75-letnia Helena Odillon, niegdyś najznakomitsza aktorka o światowej sławie i olbrzymim rozgłosie swych romantycznych przygód.

Prawdziwe jej nazwisko brzmiało Helena Petermann, była córką stolarza z Drezna. Jako piętnastoletnia dziewczyna wstąpiła do teatru w Gera, ale dowiedziawszy się po pierwszym przedstawieniu od dyrektora tego teatru, że „nigdy nie będzie z niej dobra aktorka", zerwana dziewczyna podcięła sobie żyły.

Odratowano ją. Wyjechała wówczas do Berlina, gdzie zainteresował się nią znany przemysłowiec i wielki potentat wyścigowy Oelschlager. Przez niego weszła między możnych tego świata.

Zobaczył ją cesarz Wilhelm II i polecił zaangażować ją do berlińskiego Teatru Cesarskiego. Wkrótce już uchodziła za największą aktorkę Niemiec.

Wskutek jednak skandalu z Oelschlagerem, który pozbawił się życia w tajemniczych okolicznościach Helena Odillon musiała opuścić Niemcy.

Udała się do Wiednia. Tu zachwycił się nią z kolei cesarz Franciszek Józef i polecił zaangażować do teatru dworskiego w Ischl.

Helena Odillon staje się najbardziej ubóstwianą i rozrywaną artystką.

Z setek wielbicieli wybiera muzyka Johanna Straussa i wychodzi za niego za mąż. Ale na krótko. Wkrótce potem zdobywa ją wielki aktor Wiednia Girardi: wychodzi za niego po rozwodzie ze Straussem.

Jest wówczas u szczytu sławy. Jej imieniem nazywają gatunki szampana, klacze wyścigowe, modele kapeluszy. Spotyka barona Alberta Rotszylda. Znowu miłość. Girardi dostaje ataku obłędu i odwożą go do zakładu dla umysłowo chorych.

Odillon nie poślubia jednak Rotszylda. W r. 1900 wyjeżdża na objazd do Ameryki. Jest to jedno pasmo triumfów.

Ale nagle po powrocie do Wiednia, gdy jest sławna, kochana, bogata, spotyka ją straszne nieszczęście, powala ją atak paraliżu, z którego nieprędko ma się dźwignąć. Ma wówczas zaledwie lat 39.

Gdy odzyskała częściowo zdrowie, jest już wojna. Helena Odillon jest starą, brzydką, zapomnianą przez wszystkich i ubogą.

Widywano ją wówczas w kawiarniach wiedeńskich sprzedającą papierosy. W r. 1924 zawieziono ją do zakładu dla obłąkanych. Tam zmarła po 15 latach obłędu.

DROBNE OGŁOSZENIA



...muszę skończyć, kochanie — ludzie dobijają się już do budki telefonicznej!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralsko. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4